Nr. 79 | Kraków, czwartek 1 kwietnia 1920 | Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Nasze dwudziestolecie

Kraków, 31 marca.

Dwadzieścia lat mija właśnie od czasu, jak „Naprzód" z tygodnika został zmieniony w pismo codzienne. U schyłku roku 1899 ministerstwo urzędnicze hrabiego Clary (w którem ministrem skarbu był Kniaziołucki, a ministrem dla Galicyi zmarły w ubiegłym tygodniu Kazimierz Chłędowski), przeprowadziło w parlamencie austryackim zniesienie stempla dziennikarskiego, tego potwornego podatku, obciążającego każdy wydrukowany egzemplarz gazety haraczem. Reforma ta wywołała potanienie dzienników i wzmożenie się czytelnictwa, a zarazem umożliwiła ludziom niezamożnym zakładanie dzienników bez obawy ruiny. Czuliśmy wtedy wszyscy w partyi, że teraz przyszła pora urzeczywistnienia naszych oddawna żywionych pragnień: stworzenia pierwszego polskiego dziennika socyalistycznego. Wobec spowodowanego zniesieniem stempla rozwoju dziennikarstwa wszystkich obozów — jasnem dla nas było, że nam, socyalistom, nie wolno pozostać w tyle, że nie ostoimy się wobec przeciwników politycznych przy pomocy tygodnika, że musimy dać polskiej klasie robtniczej dziennik robotniczy. Przemiana „Naprzodu" na pismo codzienne stała się koniecznością.

Inicyatywę ku temu dał wówczas tow. poseł Ignacy Daszyński. On też zajął się przygotowaniami do założenia dziennika. Pomagali mu w tem tow. Jan Englisch i paru innych towarzyszów partyjnych. Przygotowania te zajęły pierwsze trzy miesiące roku 1900. Najważniejszą potrzebą było zebranie nieodzownego funduszu zakładowego. Pierwszym, który na ten fundusz przysłał pieniądze, był tow. Andrzej Moraczewski; nadesłał on wielką na owe czasy i na nasze ówczesne stosunki kwotę 500 K z Dalmacyi, gdzie wtedy budował koleje. Z trudem uzbierał tow. Daszyński skromną sumę, która pozwoliła na założenie dziennika. Zorganizowaliśmy tedy redakcyę, z czterech ludzi złożoną, i przystąpiliśmy do wydawania pisma codziennego.

W dniu 29 marca 1900 wydaliśmy numer okazowy, a od 31 marca zaczął „Naprzód" już regularnie wychodzić, jako pismo codzienne.

Z tych towarzyszów, którzy wówczas pracowali w „Naprzodzie", dziś — po 20 latach — dwóch nas jeszcze wciąż pracuje w redakcyi naszego dziennika: tow. Maryan Jastrzębski i ja. Z rozrzewnieniem wspominamy dziś owe czasy bohaterskiej młodości naszej partyi i „Naprzodu"...

Dwadzieścia lat!

Dwadzieścia lat pracy i walki!

Dwadzieścia lat trosk serdecznych i znojnych wysiłków!

Jak zmienne były losu koleje w tym okresie dwóch dziesięcioleci!

Ile doniosłych zdarzeń historycznych, a wśród nich te najdonioślejsze, epokowe: wojna światowa i wskrzeszenie niepodległej Polski!

Wśród prądu wypadków „Naprzód" wytrwał niezłomnie na swym posterunku, prześladowany przez władze, zwalczany przez przeciwników politycznych, wierny zawsze czerwonemu sztandarowi, niosąc uświadomienie polskiej klasie robotniczej, broniąc jej interesów, szerząc wśród niej ideę organizacyi.

Myśleli wrogowie ruchu robotniczego, że „Naprzód" zgnębią prześladowaniami, konfiskatami, procesami, bojkotem. Ale „Naprzód" przetrwał wszystkie ich zabiegi!

Historya „Naprzodu" w tych latach dwudziestu ściśle była związana z historyą ruchu robotniczego w zaborze austryackim. Teraz związany jest los naszego dziennika z dziejami polskiej partyi socyalistycznej, której jest organem. Zmieniła się rola „Naprzodu" o tyle, że nie jest już jedynym, nie jest już głównym dziennikiem socyalizmu polskiego, jest jego prowincyonalnym organem małopolskim. Ale nie zmieniła się myśl polityczna, która przez 20 lat żyła w naszym dzienniku i która będzie nadal zeń promieniowała, oświecając polskiemu ludowi pracującemu drogę, wiodącą do wyzwolenia i przeobrażenia ustroju społecznego w imię sprawiedliwości i braterstwa.

Emil Haecker.

Do Abonentów

Nowe, bardzo znaczne podwyżki cen papieru i wszelkich materyałów drukarskich, jakoteż dalsze podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi prenumeraty. Podobnie, jak to pisma warszawskie uczyniły z dniem 1 marca br., także prasa krakowska jest zniewolona z dniem 1 kwietnia br. ustalić cenę pojedynczego numeru na **1 markę polską.**

„Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Ilustr. Kuryer Codz.", „Naprzód", „Nowa Reforma".

—ooo—

„PRZEDPŁATA „NAPRZODU"

od 1 kwietnia kosztować będzie:

Miesięcznie z odsyłką 26 marek

w Krakowie bez odsyłki 24 marki, zagranicą 32 marki.

Cena numeru 1 marka

Szanownych Abonentów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i o pozyskiwanie „Naprzodowi" nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu".

—ooo—

To samo — w innej formie

Gdy Neuwert-Nowaczyński po uliczników sku, wydrzeźniając się prof. Askenazemu, zwał go „polskim Tukidydełesem" (przekręcając ad hoc z żydowska miano starożytnego dziejopisa) można było zwalać jeszcze tę niekulturalność na karb jednostki, nie znającej hamulca w urwiszowskiej swej swawoli.

Ale oto znakomity historyk staje przed forum nie jakiegoś endeckiego publicysty-pamflecisty, lecz patentowanych powag. Świetny senat stołecznej wszechnicy roztrząsa jego kandydaturę. Ci mężowie nauki... endeckiej nie zabawiają się, zapewne, wyszukiwaniem przezwisk dla głośnego uczonego, ale — zamykają przed nim drzwi wszechnicy.

Ktoby po tym fakcie jeszcze sądził, że p. Neuwert-Nowaczyński uprawiał swe łobuzerstwo na własny jeno rachunek — myliłby się; był on głosem endecyi, jej kultury; jego własnością był tylko jaskrawy, jarmarczny ton. Intencya uchybienia, odepchnięcia człowieka naukowej zasługi była wszechendecką,

Senat uniwersytetu warszawskiego i Nowaczyński stanęli społem — zdziałali to samo — w formie tylko odmiennej.

Gdy dr Dłuski z ramienia Naczelnika państwa pojechał w misyi dyplomatycznej do Paryża, znalazły się jakieś indywidua, które rozpuściły o nim oszczerczą wersyę, że dyskredytuje on sprawę Spisza i Orawy wobec koalicyi, znacząco dodając do tej kalumnii, że to czyni, ażeby utrzymać w Polsce monopol dla „swego" sanatoryum.

Tak oczerniano dr Dłuskiego, ponieważ piastował swój mandat dyplomatyczny z wyboru Piłsudskiego i nie był poplecznikiem endecyi.

Bawiąca wówczas w Paryżu delegacya spisko-orawska z ks. Machayem na czele dowiedziawszy się o tych kalumniach z oburzeniem protestowała przeciwko nim...

Nie wiemy, czy na posiedzeniu endeckiego towarzystwa lekarskiego w Warszawie produkowano takie czy inne opowieści o dr Dłuskim...

Faktem jest, że przebalotowano zasłużonego lekarza, ale niemiłego endecyi; postąpiono z nim tak, jak zawodowe ugrupowanie postąpić może tylko z członkiem swego zawodu, którego uważa niemal za tegoż zakałę.

Ta sama, co i tam zaciekłość — tylko w formie odmiennej.

I możnaby tak mnożyć przykłady, przechodząc przez różne stopnie — kończąc na Naczelniku państwa, którego się szkaluje w prasie zagranicznej.

I trzeba przejrzeć całą drabinę ludzką, z której endecya korzysta dla swoich celów.

Od namaszczonych prałatów — do kamratów Wieliczki—Dymowskiego siedzących w kryminale pod zarzutem wymuszeń... Iluż na wszystkie gusta i wszelkie potrzeby!

Mają Nowaczyńskiego, który uprawia najgłośniejszą hecę antyżydowską, a zarazem daje upływ swoim zachwytom nad „niezłomnością" junkrów pruskich, których nawet przeciwstawia „sflaczałej" szlachcie polskiej, gotowej iść w „socjalfornale" (?). Mają referenta od spraw artystycznych i teatralnych, którego gromy są jakby drukowanym refleksem pogromów.

A równocześnie ta endecya, ścigająca żydostwo nawet tam, gdzie jakiś pozór dać może nazwisko, zaszczyca faworami ludzi półkrwi semickiej, o ile na jej usługach stoją. Ba, nawet na wysokie stanowisko — wice-ministeryalne, wysuwa najautentyczniejszego żyda dra Weinfelda, gdy ten jest żydem endeckiego autoramentu...

Endecya bowiem może udzielać indygenatu polskości, każdemu, kto ją zadawalnia — wykreślać ze spisu Polaków każdego, kto jej nie dogadza.

Bo ona i Polska — to jedno... Tak głosi.

Niestety — o ile reprezentuje odłam społeczeństwa polskiego, to tak nie przebiera w reprezentantach i wykonawcach swoich planów, że jej ludzie mogą jedni kraść cześć, inni listy, inni palta i zegarki (u porywanych podczas spisku ministrów)...

Przed światem wytworniejszym lubi się popisywać endecya „swoimi" fioletami i togami

profesorskimi... Ale jej skandaliczna kronika zapoznaje nas i z typami, których barwa przypomina burość szat kryminalistów.

Umie ona najznakomitszą zasługę oplwać (gdy pomawiała np. Naczelnika Piłsudskiego, że jego wyprawa na Wilno płynęła z sympatyi partykularnych, czy nawet z rachub osobistych) umie gloryfikować zbrodnię, gdy rozczulała się w swej prasie nad owacyą kwiatową dla sprawców mordu nad misyą bolszewicką.

Wyrósł ten twór, jak grzyb w atmosferze niewoli, roznosząc haniebne hasło, że najpiękniejsze karty w dziejach Polski porozbiorowej, powstańcze karty, które okazały się dla duszy polskiej eliksirem nieśmiertelności, zrodziły się, jako płód intrygi żydowsko-masońskiej — dzisiaj endecya ze swemi metodami może się plenić bujnie na tle demoralizacyi powojennej. Ale przecież światło odzyskanej wolności musi prędzej czy później swoje zdziałać; stworzy odtrutkę na te spustoszenia moralne, które do życia publicznego wniosło stronnictwo N. D.

Nowy rząd w Niemczech

Jak telegramy doniosły, po rozbiciu się usiłowań, zmierzających do rekonstrukcyi gabinetu Bauera, utworzył Herman Müller nowy gabinet, złożony z dotychczasowych trzech stronnictw koalicyjnych: socyalistów większości, centrum i demokratów. Rząd ten, jako wyraz istniejącej koalicyi, może liczyć na jej poparcie; tem rzecz, czy robotnicy i występujący w ich imieniu organizacye zawodowe udzielą gabinetowi poparcia. Możliwem jest, że organizacye zawodowe, przeparłszy usunięcie z gabinetu dotychczasowego ministra sprawiedliwości Schiffera, zadowolą się przyjęciem istnienia gabinetu do wiadomości, a dalszą taktykę zastosują do czynów, jakie gabinet okaże. — Jeszcze w ubiegły piątek komuniści i niezawiśli żądali stanowczo rozbrojenia wojska i uzbrojenia robotników, które to żądanie nie zostało spełnione, ale — jak pisma niemieckie przypuszczaje — i te stronnictwa nie wyciągną konsekwencyi z odrzucenia ich żądań i może nie będą na razie zwalczać gabinetu na noże.

Kłopoty nowego rządu koncentrują się w dwóch punktach: w ciągłych walkach komunistów w zagłębiu węglowem i w nieprzejednanem stanowisku Francyi. Co do pierwszego punktu, rząd Müllera, jak wczoraj telegramy doniosły, wystosował do komunistów następujące ultimatum:

Rząd Rzeszy starał się w drodze rokowań w Bielefeld przywrócić spokój i porządek w okręgu Ruhr, bez użycia siły. Próba ta spełzła na niczem. Armia czerwona nie zastosowała się do postawionych jej warunków. Atak na Wesel prowadzony jest dalej z największą gwałtownością. Jeńcy nie zostali wypuszczeni na wolność. Broni nie wydano, a położenie zaostrzyło się znacznie. Liczne okrzyki rozpaczy, dochodzące od wszystkich warstw ludności, świadczą o zbrodniach i gwałtach popełnianych przez czerwoną armię. Okoliczności te zmuszają rząd do energicznego wystąpienia, aby jak najszybciej przywrócić normalne stosunki w tym okręgu i ludność uchronić przed aktami samowoli. Aby uwiedzionym dać jeszcze możność powrotu do rozsądku, rząd wyznacza ostatni termin, zanim z bronią w ręku przystąpi do czynu. Rząd domaga się tedy, aby do dnia 30 bm. godziny 12-ej w południe zapewnione zostało całkowite bezpieczeństwo dla dowódcy wojskowego VII. okręgu obrony państwowej generała Bettera, oraz aby przyjęte zostały następujące warunki: 1. uznanie bez zastrzeżeń konstytucyjnych władz państwowych, 2. oddanie władzy państwowym organom administracyjnym i bezpieczeństwa publicznego, o ile te nie skompromitowały się w zamachu Kappa i Lüttwitza, 3. natychmiastowe rozwiązanie czerwonej armii, — 4. zupełne rozbrojenie ludności, 5. natychmiastowe wypuszczenie na wolność jeńców. Jeżeli powyższe warunki będą przyjęte, natenczas rząd nie przystąpi do użycia siły zbrojnej. W razie przeciwnym najwyższy funkcyonaryusz władzy wykonawczej przedsięweźmie środki celem przywrócenia stanu prawnego.

Dotąd niema wiadomości, czy komuniści poddali się temu ultimatum, którego warunki stoją w łączności z drugim punktem: ze stanowiskiem Francyi.

Onegdaj podaliśmy mowę Millerande'a, wygłoszoną w Izbie deputowanych, w której premier francuski zagroził Niemcom represyami za niewypełnienie warunków traktatu wersalskiego. Represye ujawniają się w wysunięciu groźby, że Foch zajmuje się organizowaniem środków karnych głównie przeciw istniejącemu wbrew traktatowi militaryzmowi niemieckiemu. Groźby te, choć powołują się na zgodę koalicyi, nie są tragiczne, jakby się wydawało, gdyż o koalicyi, jaka istniała w czasie zawierania traktatu w Wersalu, teraz niema mowy. Anglia nie ruszy zapewne palcem w obronie separatystycznych żądań Francyi, zaś Ameryka uchwałami senatu jasno zaznaczyła, że nie chce ze stosunkami europejskiemi mieć do czynienia. Łatwo może się okazać, że występujący jako najwyższy wódz koalicyi marszałek Foch niema za sobą nikogo więcej prócz samej Francyi. W tych warunkach o jakiejś zbiorowej akcyi wojskowej niema mowy, chyba o jakichś lokalnych wystąpieniach oddziałów okupacyjnych.

W każdym razie żywot nowego rządu będzie krótkim, gdyż po wyborach do Zgromadzenia narodowego, wyznaczonych na czerwiec, będzie musiał ustąpić na rzecz rządu, który wyłoni się z nowej większości. O ile od samego początku istnienia rzeczypospolitej niemieckiej rządy pochodziły z łona koalicyi trzech stronnictw, o tyle od nowego ugrupowania się stronnictw po wyborach i od ich siły liczebnej będzie zależało, w czyje ręce przejdzie przeważający wpływ, dotychczas spoczywający w rękach socyalistów większości. Ważny głos przypadnie państwom południowym, w których tendencye, zmierzające do rozluźnienia związku z Prusami, zyskują coraz więcej gruntu.

I koń parsknąłby... śmiechem

Pan Andrzej Niemojewski, na myśl o którym zieleniały do niedawna najrumieńsze oblicza „duszpasterskie", wysłannik w ich oczach belzebuba na ziemi — targany jest teraz skrupułami wyznaniowymi bardzo dotkliwymi... Prowadząc wojnę z sędzią śledczym, który ośmiela się piastować tę godność, zwąc się — Landau (czyż to nie jest bolów ból dla ewentualnego dzisiaj... kandydata na sodalisa) z przerażeniem wystawia sobie, że nużby zdarzyła się taka sytuacya, iżby sędzia nazwiskiem Landau właśnie chciał odbierać od jakiego świadka przysięgę chrześciańską...

Pan Andrzej Niemojewski — ów tyloletni bezbożnik, wyklinany przez kler — woła, aby jego oburzenie podzieliło całe duchowieństwo katolickie!

„Stawiamy — pisze — to publiczne pytanie całemu szanownemu duchowieństwu katolickiemu w Polsce, należącemu przecież także do ogółu ludności i regulującemu swą nauką jego pojęcia o sprawiedliwości, czy nie mamy słuszności?"

Wyrazy: „całemu szanownemu duchowieństwu" — p. Niemojewski, ażeby im nadać w druku formę jak najgłośniejszego apelu, wydrukował czcionkami wielkiemi, nagłówkowemi...

I to wszystko czyni człowiek, który w Polsce starał się latami o renomę jak najbardziej antyklerykalną, wolnomyślicielską i t. d.

A równocześnie niemal w swej „Myśli Niepodległej" wypisuje zdania, z których ułożyć można taką seryę „Złotych myśli":

1) Można zmieniać poglądy, bo to ludzka rzecz.

2) Ale nie można ich tak zmieniać, jak królowie mundury, zależnie od pułku, do którego się zbliżają.

3) Nie można żonglować poglądami, jak cyrkowiec wyrzucanemi w górę talerzami.

Andrzej Niemojewski „Myśl Niepodległa" Nr. 488 z dn. 28 lutego 1920 r.

Czy to nie kapitalne w zastosowaniu do p. Andrzeja?

Obok wołania o pomoc do duchowieństwa porusza p. Andrzej Niemojewski towarzystwo „Rozwój", którego jest honorowym członkiem. Ci „rozwojowcy", jak jeden mąż, a ma ich być wedle p. Niemojewskiego luda około 12.000, staną w obronie etyki polskiej i chrześciańskiej, dotkniętej tem, że wyznawca Talmudu może być sędzią.

Tak. Pisał to p. Niemojewski przed skandaliczną kompromitacyą p. Dymowskiego, który hetmani „Rozwojowi".

Dzisiaj możeby p. Niemojewski wolał nie słyszeć o swojem honorowem członkostwie w „Rozwoju" i może nie chełpiłby się tak bardzo poparciem tej grupy...

Zresztą nieobliczalność p. Niemojewskiego jest bezgraniczną...

Tak wygląda ku uciesze tych, którzy nie mają ptasiej pamięci, najtęższy dziś filar zbożności i najgorliwszy rzecznik obszarnictwa oraz autor „złotych myśli" o nietraktowaniu przekonań, jak garderoby...

Zjazd demokratyczny w Warszawie

Warszawa, 29 marca.

W sali Tow. Hygienicznego rozpoczął obrady zjazd demokracyi. Zadaniem jego skupić rozproszkowane i rozproszone po całym kraju grupki demokratyczne — coprawda o bardzo nierównym stopniu tego, co się istotnie zwie demokratycznem...

Zagajał obrady p. Medard Downarowicz, który zaproponował wybór prezydyum, w następującym składzie: przewodniczący p. Artur Śliwiński, wiceprezydent Warszawy, następnie panowie: T. Dwernicki z Krakowa, H. Śliwiński (Lwów), L. Chomiński (Wilno), W. Janczewski (Mińsk litewski), Adam Kowalski (Borysław), J. Kozłowski (Zagłębie Dąbrowskie), Jan Michalski (prez. Kalisza) itd. Warszawę reprezentowali w prezydyum dra Daszyńska-Golińska i dr. Rafał Radziwiłłowicz.

Zjazd zaraz po ukonstytuowaniu się prezydyum wysłał depeszę z wyrazami hołdu dla bojowników polskości na zagrożonych przez Czechów kresach.

Referat inauguracyjny wygłosił p. J. Kucharzewski. Mówił pomiędzy innemi o potrzebie demokratyzmu, żeby w oczach innych — dowodzić — zdobyć zaufanie dla naszego demokratyzmu, musimy sami stać się demokratami, nie z nazwy tylko, nie z frazesu, ale z głębi naszego przekonania, w czynach i odruchach, w świadomości i instynktach obywateli.

Tych cnót **brak nam jeszcze** i musimy je w sobie pośpiesznie wyrobić, gdyż w nich znajdziemy jedynie tarczę przed bolszewizmem, a nie w reakcyjnych poczynaniach, które tylko zatrują organizm narodowy.

Jeśli Polska chce stanąć mocno w polityce międzynarodowej, zyskać zaufanie i sympatyę starych demokracyi Zachodu, musi być **demokratyczną nie na eksport** ale u siebie w domu, w swych instytucyach, w zwyczajach, zamiłowaniach i odruchach obywateli. Taką demokracyę pragniemy stworzyć i zjednoczyć. A problemat demokracyi w Polsce to nie jest kwestyą, czy Polska będzie bardziej nowożytnym, czy bardziej staroświeckim, czy postępowym, czy zacofanym państwem, lecz czy Polska wogóle będzie mogła utrzymać swój niepodległy byt w świecie nowoczesnym, czy nie.

Przed zamknięciem pierwszego plenarnego posiedzenia przewodniczący odczytuje rezolucyę, wyrażającą hołd Naczelnikowi Państwa, — którą zjazd wśród oklasków uchwala.

Po południu obradowały komisye.

Ze Śląska Cieszyńskiego

Gwałty czeskie nie ustają

Pod tym tytułem pisze „Robotnik Śląski":

„Od dnia 13 do 22 bm. banda zbójników czeskich pod dowództwem herszta Adamusa, zmusiła 37 górników polskich do zaprzestania pracy na szybie „Huberta". Poszczególni z wydalonych górników pracowali już około 30 lat na tym szybie. Dnia 22 bm. banda zbójów czeskich zapowiedziała wydalonym z pracy górnikom, ażeby się z mieszkań niezwłocznie wynieśli, gdyż w przeciwnym razie zostaną gwałtem usunięci. To samo miało miejsce i w Wierzbicy. Dnia 22 bm. zjawiła się tam również banda zbójów czeskich i zażądała od dwunastu rodzin polskich, aby się natychmiast wyniosły. Ludność w popłochu ucieka.

Na całym terenie okupowanym przez Czechów dzieją się bezustannie gwałty i nadużycia. Bandy rozbójników czeskich grasują we dnie i w nocy. Bicia, katowania, aresztowania i rewizye nie ustają ani na chwilę. Bez pomocy band rozbójniczych administracya czeska obejść się nie może.

To aż nadto wyraźne, że Komisya plebiscytowa bardzo dobrze jest o tem wszystkiem poinformowana i widzi to wszystko bardzo dobrze. Tego nie widzieć i jęków ofiar nie słyszeć może tylko głuchy i ślepy. To też Komisya plebiscytowa wydaje zarządzenia, których czeska administracya i żandarmerya nie słucha. I o tem także Komisya dobrze wie, ale jej to nie zraża i wydaje zarządzenia dalej... Stoi wytrwale na raz obranem stanowisku. I bandy czeskie nie schodzą z raz obranej drogi: gwałty i nadużycia nie ustają ani na chwilę.

Jeżeli ktokolwiek z obywateli Śląska Cieszyńskiego miał jeszcze do tej pory jakiekolwiek złudzenia, że międzynarodowa Komisya plebiscytowa usunie od rządów bandytów czeskich i za-

prowadzi jaki taki ład i porządek na terenie okupowanym przez Czechów — to obecnie najmniejsze pod tym względem **złudzenia rozwiali pałkami** i rewolwerami bandyci czescy.

Zdawaćby się mogło, że międzynarodowa Komisya plebiscytowa liczy krople spadające do kielicha cierpień ludu polskiego na Śląsku Cieszyskim. Ileż więc trzeba jeszcze tych kropel dodać, aby czarę przepełnić? Czyżby Komisya plebiscytowa zapomniała o tem, że jedna kropla może spowodować przepełnienie? O to posądzić jej nie można. Ale zapytać należy: która kropla będzie tą ostatnią, tą — co przepełni kielich goryczy?!"

Z ruchu socyalistycznego

Nowosądecka powiatowa Rada chłopsko-robotnicza ukonstytuowała się na posiedzeniu w d. 24 marca, wybierając przewodniczącym tow. Ludwika Bartoniczka, wiceprezesami tow. Antoniego Broszkiewicza i tow. inżyniera Romana Lazarowicza, sekretarzem tow. Lisiewicza, skarbnikiem tow. Jobą, gospodarzem tow. Wilkosza. Posiedzenia wydziału wykonawczego Rady odbywają się we czwartki każdego tygodnia. Adres: Nowy Sącz, ulica Kościuszki 1.

Zgromadzenie w Bolęcinie. Piszą nam z Bolęcina w powiecie chrzanowskim: Dnia 19 marca odbyło się w Bolęcinie liczne zgromadzenie towarzyszy i towarzyszek partyjnych. Przewodniczył tow. Jan Grabowski sekretarzował tow. Wojciech Kuchta. Referował tow. Franciszek Nowak. Mowca, w dłuższem rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym położenie polityczne i gospodarcze Polski, wskazał na wrogów Rzeczypospolitej i na knowania rodzimej reakcyi, usiłującej ujarzmić z powrotem lud pracujący polski. Referent poddał krytyce rządy pp. ministrów skarbu, Grabskiego i aprowizacyi Śliwińskiego i wystąpił przeciwko militaryzacyi kolei; napiętnował niesumienny wyzysk dokonywany na proletaryacie miast i wsi przez bogaczy, paskarzy wiejskich a nawet przez księży proboszczów. W końcu referent scharakteryzował reakcyjną wrogą ludowi i wolności klasy robotniczej działalność sejmową, nowoczesnego inkizytora księdza posła Lutosławskiego, niezmordowanego wnioskodawcy stanów wyjątkowych i represyj przeciwko rwącemu się do swobody robotnikowi polskiemu. Omówieniem ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra ludu pracującego na terenie sejmowym Związku Posłów P. P. S. i poruszeniem wiele ważnych spraw miejscowych, tow. Nowak zakończył referat. Po żywej dyskusyi uchwalono wiele wniosków, dotyczących spraw lokalnych i ogólnych. Między innymi zebrani domagają się zniesienia kolatorstwa i jura stolae, dalej pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do Rad powiatowych i gminnych.

W dyskusyi podniesiono również ciężką dolę inwalidów wojennych, cierpiących nędzę i głód. Wreszcie dokonano wyboru miejscowej Rady robotniczej, do której weszło 15 towarzyszy.

Przegląd społeczny

Reforma inspektoratu przemysłowego

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 23 z 17 marca r. b. ogłosił pod pozycyą 125 ustawę z 2 marca r. b., która zawiera reformę dotąd w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim obowiązującej ustawy o inspektoratach przemysłowych.

Nowa ustawa zmienia ich nazwę na **inspektorów pracy,** rozszerza ich zakres działania na **wszystkie dziedziny pracy najemnej,** poddaje ich **ministerstwu pracy i opieki społecznej,** gdy dotąd podlegali ministerstwu przemysłu i handlu, oraz przyznaje im pobory urzędników inspekcyi pracy w Królestwie.

Działalność inspektorów pracy w naszej dzielnicy będzie więc odtąd obejmowała nietylko przemysł, lecz także i **rolnictwo.** Odpowiednio do tej reformy nastąpi również reorganizacya tego urzędu i pomnożenie jego sił.

Zaznaczyć należy, że ustawa ta wyszła z inicyatywy tow. posła **Żuławskiego,** który ją opracował i przeprowadził.

—ooo—

Organizacya robotników garbarni w Krakowie. Dnia 26 bm. odbyło się zgromadzenie robotników, zatrudnionych w garbarni w Ludwinowie. Obszerny referat wygłosił sekretarz Komisyi Związków Zaw. tow. Paszta, wykazując przyczyny wybuchu wojny światowej, jako walkę konkurencyjną zgrupowań kapitalistycznych mocarstw o rynki zbytu, oraz rolę klasy robotniczej, która została użyta, jako narzędzie dla celów kapitału. Po omówieniu skutków wojny, który ciężar spadł na robotników, wskazał, że tylko robotnicy zorganizowani w Związki klasowe mogą skutecznie bronić się przeciw wyzyskowi zorganizowanego kapitału, oraz jako świadoma klasa dążyć do zaprowadzenia ustroju socyalistycznego, który ostatecznie zniesie wszelki wyzysk i ucisk klasowy. Zgromadzeni robotnicy jednogłośnie przyjęli uchwałę, by przystąpić do Związku Zaw. Robot. Przemysłu skórzanego, poczem wybrano zarząd, składający się z 7 miu członków.

Strejk elektromonterów w Krakowie. Od p. inż. T. Kleczewskiego, właściciela firmy „Agrodynamo" w Krakowie (Wielopole 1p), otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Na podstawie par. 19 ustawy prasowej, upraszam o łaskawe sprostowanie artykułu „Strejk elektromonterów w Krakowie (Naprzód Nr. 77 z 9 bm.) a mianowicie: Nieprawdą jest, aby firma moja wyszukiwała rozmaite sztuczki i przez Zarząd Budownictwa Wojskowego starała się zmusić monterów do podjęcia pracy, dalej, nieprawdą jest, aby p. kapitan Leszczyński, względnie Budownictwo wojskowe wysyłało żołnierzy do osób prywatnych, celem zmuszenia ich do podjęcia pracy. Natomiast prawdą jest, że na dniu 22 bm. rano, oświadczyli mi moi elektromonterzy p. Józef Kabaja i p. Jan Twardy, że z dniem dzisiejszym wskutek ogólnomonterskiego strejku zaprzestają pracę i żądają podwyżki. Odpowiedziałem mi natychmiast, że wiadomość ta zaskoczyła mnie niespodzianie, bo z żadnej strony dotychczas zawiadomienia w tej sprawie nie otrzymałem, jednakowoż, ze względu na panującą drożyznę solidaryzuję się z ich żądaniami i o ile chcą, mogą dalej u mnie pracować pod dawnymi warunkami do czasu ustalenia nowego cennika, a gdy to się stanie, wypłacę im różnicę od dnia 22 bm.

Ze względów obywatelskich, ponieważ podwyższenie cennika nie dotknie bezpośrednio przedsiębiorców, lecz konsumentów, radziłem, aby i elektromonterzy dali ze swojej strony pewien równoważnik np. w formie 9-ej godziny pracy, za którą wynagrodzenie wpłacałyby firmy wprost na dobro państwa lub rodzin inwalidów. Panowie ci, zgodzili się ze mną i w południe, po zawiadomieniu swojego Związku mieli przystąpić do pracy. To się nie stało, choć w dwa dni później powtórzyłem to samo wobec p. Kabaji i elektromontera z firmy p. inż. Króla, a z nazwiska mi nieznanego. — Dalej prawdą jest, że zawiadomiłem Zarząd Budownictwa Wojskowego, że wskutek strejku elektromonterów wstrzymuję roboty, co Zarząd Budownictwa Wojskowego przyjął do wiadomości i polecił po ukończeniu strejku, roboty dalej kontynuować. To samo stało się z robotami prywatnemi.

Szanownej Redakcyi za umieszczenie powyższego sprostowania uprzejmie dziękuję i zaznaczam, że do tego zmusiła mnie jedynie życzli-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

41

Pomnażał się, nadstawiał głowę i wynajdywał sposoby, by się narażać: gdy nocą wychodziły patrole na wielkie, nagie cmentarzyska, poorznięte grobami żyjących — on szedł zawsze. Lecz zmierzczył się; według jego pojęć, zamało było świętego ognia i to przyprawiało go o rozpacz. Na służbie, która druzgotała, podczas oczekiwań, które męczyły, podczas rozczarowań, które burzyły, w niedostatku, pod obuchem deszczowego zimna, gwałtownie odpowiadał:

— Czyż wy nie widzicie, że to dla Francyi! Gdy pewnego ranka wracaliśmy z rowów bladawi o tej bladej porze, pewnemu zziajanemu żołnierzowi wyniknęło się w ostatnich chwilach postoju: Wkońcu mam tego dość!"

Adjutant skoczył ku niemu:

— Nie wstydzisz się, świnio! Myślisz, że Francya nie jest wartą twojej podłej skóry i skóry wszystkich!

Tamten nachylony i obolały we wszystkich stawach, opierał się.

— Francya, no to co, to są Francuzi, — mruczał.

A jego towarzysz z szeregu, leżący również na kolanach ze zmęczenia, odezwał się:

— Racya, po prawdzie, to to są ci ludzie wokoło.

— Na Boga! — zaryczał im adjutant w twarz — Francya, to jest Francya i nic innego, a ty, ty się nie liczysz, ani ty!

Ale żołnierz, prostując wstrząśnieniem ramion swój plecak i zniżając głos przed zaczepnem wzburzeniem szarży, upierał się, czepiając się swojej myśli i marmotał ciężko oddychając:

— Ludzie, to ludzkość, czy nie... A więc cóż, czy to może nieprawda?

Wśród mrzącego deszczu Marcassin począł galopować wzdłuż maszerującego szeregu, krzycząc i drżąc ze wzruszenia:

— Gwizdam na ludzkość; a prawda, gwizdam na nią. Znają twoje idee; sprawiedliwość powszechna, rok 1879; gwiżdżę i na to. Jest tylko jedyna rzecz, która coś jest wartą na całej kul ziemskiej: to jest sława Francyi. Chlusnąć Szwabom pigułkę, odebrać Alzacyę i Lotaryngię i pieniądze, tam cię prowadzą, a to jest wszystko. To jes zrozumiałe nawet dla takiego kretyna jak ty. Jeżeli tego nie rozumiesz, to dlatego, że nie możesz podnieść twojej świńskiej głowy, by dojrzeć ideał, albo jesteś socyalistą i zdrajcą!

Z błędnem okiem groźny, wstrząsany pomrukiem, oddalił się z trudem od oniemiałych szeregów. Chwilę potem przechodził koło mnie, zauważyłem jego drżące jeszcze ręce i głęboko się wzruszyłem, widząc łzy w jego oczach!

• • •

Podczas nadzoru nad batalionem przychodzi on i odchodzi pełen wściekłości, powstrzymywanej z wielkim trudem, zamaskowanej grymasem w twarzy. Wywołuje Derouled'a, oznajmia, że wiarę nakazuje się tak, jak wszystko inne. W osłupieniu a zarazem z głębokim smutkiem bezustannie widzi, że nie wszyscy my'lą tak jak on. Wywiera on istotny wpływ, gdyż cokolwiek się mówi, w masie są zawsze piękne, głębokie instynkta.

Kapitan, mimo że surowy i hojnie szafujący więzieniem przy najmniejszym braku ładunku, był znośnym człowiekiem; uważał, że adjutant jest ożywiony znakomitym duchem, lecz sam nie miał takiego zapału. Kapitan — rozważyłem to dobrze — umiał sądzić ludzi. Powiedział o mnie, że jestem dobrym, sumiennym żołnierzem i że przydałoby się dużo takich.

Porucznik, bardzo młody, zdawał się być miłem i dobrem dzieckiem.

— To grzeczny chłopczyna, — mówili wdzięczni ludzie. Są tacy, co nopędzają stracha jak się do nich mówi i duszą cię w tem utrzymują. Ale on mówi do ciebie, choć jesteś głupi. Mówisz do niego o sobie, o swojej rodzinie, co przecież nie jest tak bardzo ciekawe, on i tak bracie słucha wszystkiego.

• • •

Około św. Marcina ogrzewało nas łagodnie lato podczas tego, gdyśmy dreptali do nowej wioski. Jednego z tych dni, pamiętam, ciągnąłem za sobą Margata (wymyślał właśnie na miejscowego kupca korzennego, — jedynego w swoim rodzaju, bezwzględnego i nieubłaganego w oddzieraniu klientów) i wchodziłem z nim razem do jakiegoś niedawno bombardowanego domu. Nagi zrąb budynku był pełen światła i gruzów wapiennych i chwiał się jak łódź. — Wdrapaliśmy się do salonu tego domu, z którego cały tajemnica wyparowała i który był więcej niż pusty. Pokój wskazywał na resztki zbytku i kokieteryi: wypatroszony fortepian ze zwojami wyłażących strun, gdzieś, ale uszkodzona, jakby odgrzebana szafa, posadzka biało zasypana, zasiana złoconemi sztabami, zagięte książki i kruche szczątki, które hałasowały, gdy się po nich deptało. Z boku okno z wprawioną, potłuczoną szybą, wiszącą w rogu firanka trzepotała się jak nietoperz. Nad rozdartym na dwoje kominkiem stało tylko nienaruszono i czyste w swej ramie lustro.

Wtedy to my obaj, staliśmy się nagle niezbadanie podobni jeden do drugiego, byliśmy zaczarowani dziewiczością tego dużego lustra. Jego doskonała niepokalaność twierdziła jakby ciało. Każdy z nas podniósł cegłę i z całych sił potłukliśmy je, nie wiedząc czemu. Uciekliśmy przez chwiejącą się, krętą linię schodów, gdzie masa rumowiska zakrywała stopnie. Na dole spojrzeliśmy po sobie, jeszcze podnieceni a już wstydząc się wybryku barbarzyństwa, który wybuchnął w nas tak gwałtownie i popchnął nasze ręce.

— Cóż chcesz! Znowu staję się człowiekiem, to ludzkie — powiedział Margat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wość, jaką do współpracowników żywię, aby nie szukali nieprzyjaciół w przyjaciołach“.

Do powyższego sprostowania p. Kleczewskieg ododać musimy uwagę, że nic dziwnego, iż monterzy nie przyjęli jego bardzo dziwnej propozycyi, by składać państwu podatek z dziawiątej godziny prcy; podatek taki byłby przecie niebywałej w całym świecie wysokości i dlaczegoby tylko monterzy mieli go ponosić?

Z sali sądowej

Kraków, 30 marca 1920.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się dwie rozprawy pod przewodnictwem s. s. o. Dr. Jakubowskiego. Wotowali: s. s. r. Ra wański i s. s. o. Obtułowicz, oskarżał prokurator Dr Sozański.

Małomiasteczkowy złodziej. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 22-letniemu Gersonowi Schoenbergowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Oskarżonego bronił adw. dr. Herz. W nocy na 25 grudnia 1919 włamał się do mieszkania Leiba Flugelbauma w Wieliczce Gerson Schoenberg i skradł tam rzeczy wartości kilku tysięcy koron. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdytku sędziów przysięgłych **skazał Gersona Schoenberga na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Zawodowi włamywacze i paskarze. Druga rozprawa toczyła się przeciw 17-letniemu Józefowi Schwimerowi, 30-letniemu Jakóbowi Scharfowi, 46-letniemu Mendlowi Hirschowi i 24-letniemu Henrykowi Peterseil Haaremu. Oskarżeni Bernard Westreicher i Estera, Schajak zbiegli w niewiadomym kierunku. Oskarżonych bronili: Schwimera adw. dr. Heski, Scharfa adw. dr Herz, zaś Hirscha i Peterseila Haara adw. dr. Dunkelblum. Dnia 24 stycznia 1919 wieczorem w domu przy ul. Dietlowskiej l. 44 dozorca tegoż Piotr Skwarek, zauważył światło w mieszczącym się tam zamkniętym już sklepie towarów bławatnych Henryka Freimana, oraz, że skuble i kłódki drzwi tegoż sklepu są poodrywane. Zaraz nasunęło mu się na myśl, że w sklepie znajdują się złodzieje. Zawołał więc policyanta, który wszedł do sklepu i przytrzymał tam jakiegoś żydka, który podał, że nazywa się Saul Rothblum, później przyznał się, że nazywa się Józef Schwimer i że włamania dokonał z nieznanym mu żołnierzem. Miesiąc przed tem włamaniem nieznani sprawcy zakradli się do sklepu z obuwiem Pinkusa Anisfelda przy ul. Orzeszkowj l. 3 i skradli około 150 par bucików. Jak stwierdziły wyniki śledztwa, i w tej kradzieży brał udział Schwimer wraz z Westreicherem i Scharfem, oraz w towarzystwie Schajaka. Skradzione tam buciki sprzedali Mendlowi Hirschowi, Henrykowi Peterseilowi i Esterze Schajakowej. Policya podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu rodziców Schwimera, znalazła pod łóżkiem siostry obwinionego nowe buciki, pochodzące z tej kradzieży. W mieszkaniu Mendla Hirscha znaleziono 49 par bucików, pochodzących z kradzieży w sklepie Anisfelda. Aresztowani Hirsch, Peterseil, Scharf i Schajakowa, u których w domu znaleziono skradzione buciki, tłómaczyli się, że przyniósł je do nich, jakiś „nieznajomy“. Dopiero w toku dalszego śledztwa zeznał Peterseil, że Westreich przyniósł mu do mieszkania 13 par bucików. Jak stwierdzono ci sami włamali się także do sklepu Pinkusa Grossa przy ul. Bożego Ciała i skradli tam większą ilość materyi i bielizny stołowej łącznej wartości około 25.000 kor. Wspólnik tych ptaszków Franciszek Schmeller, aresztowany na gorącym uczynku oddany został jako żołnierz sądowi wojskowemu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdytku sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Józef Schwimer został skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, a Mendel Hirsch 10 miesięcy ciężkiego więzienia, reszta t. j. Scharf i Peterseil zostali uwolnieni.**

Zabicie wachmistrza w Niepołomicach

Przed kilku tygodniami rozeszły się na podstawie prywatnych doniesień przesadne doniesienia o starciu między grupą kolejarzy a żołnierzami w Niepołomicach, przy którem jeden żołnierz utracił życie. Sprawa ta została obecnie przez sąd wyjaśnioną.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw kolejarzowi Maciejowi Skoczowi, którą zrazu skierowano przed sąd doraźny z powodu dokonanego morderstwa. Wachmistrz sztabowy garnizonu wojskowego w Niepołomicach Stanisław Drabik okazywał na każdym kroku jakąś szczególną animozyę wobec spotkanych kolejarzy. Wykrzykiwał w szynku, że musi „3 kolejarzy na fleku zostawić“, wypoliczkował bez najmniejszej przyczyny kolejarza Antoniego T., innej grupie kolejarzy wylał 4 kieliszki wódki i t. d. Wieczorem tego dnia sprowadził Drabik pod mieszkanie obywatela Waligórskiego, gdzie się odbył ślub Maryi Waligórskiej, 5 żołnierzy z karabinami, które kazał wobec publiczności nabić i czekał na wychodzącego z tego ślubu kolejarza Macieja Skocza. Skocz, zawiadomiony o tej niepożądanej „militaryzacyi“ wymknął się niepostrzeżenie i zaczął uciekać. Wachmistrz Drabik biegł za nim, dopadł go pod bramą i począł go bić. Równocześnie nadbiegł drugi napastnik plutonowy Stanisław Pasternak. Skocz bronił się nożem, **zabił na miejscu Drabika,** a Pasternaka ciężko poranił. Po wdrożeniu przeciw Skoczowi postępowania doraźnego w Krakowie przekazano sprawę celem przesłuchania świadków do postępowania zwyczajnego. W postępowaniu zwyczajnem przesłuchano około 30 świadków, przez obrońcę dr Heskiego naprowadzonych, którzy wszyscy potwierdzili tłumaczenie się Skocza. Wobec tego przyjęto, iż Skocz działał w obronie swego życia i użył noża w sposób ustawą karną dozwolony i dlatego **śledztwo przeciw Skoczowi zastanowiono.**

Motywem napaści Drabika była sympatya pewnej miłej blondynki, okazywana kolejarzom. Z tak błahych przyczyn powstała tragedya, powstała zmodernizowana cavalleria rusticana w Niepołomicach.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“!
Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy
CZEKI
którymi prosimy o przysyłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi Mk **26·**, zagranicą Mk **32·—.**

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA

Kraków, 31 marca.

Denikinowcy w Krakowie

W Krakowie roi się obecnie od denikinowców.

Skutki ich bohaterskich czynów na froncie odczuwają dziś żołnierze polscy, spotykając po stronie bolszewickiej **ów świetny ekwipunek, najnowszych typów tanki i t. d., któremi ententa darzyła Denikina**, a które jego bohaterscy „dobrowolcy“ tak łatwo dawali sobie odbierać bolszewikom. Cała armia ich wkońcu przy silniejszym ataku bolszewickim roztajała...

Znacznie sprawniejszymi niż w walce, byli denikinowcy na punkcie hulania i zdobywania sobie środków na hulanki. Czytelnicy nasi wiedzą z opisów podawanych w „Naprzodzie“, że prócz tego **umieli się oni jak najokrutniej znęcać się** zwłaszcza nad chłopami w interesie zaprzyjaźnionych z ich komendantami obszarników; celowali też w urządzaniu pogromów żydowskich.

Kto nie pamięta, jak gorliwie za sojuszem z Denikinem przemawiała — endecya. Mimo to i **do prasy endeckiej** przenikały niekiedy informacye, niezbyt dla tych „rycerzy“ „jedynej“, „niepodzielnej“, „odrodzonej“ Rosyi pochlebne...

Mamy przed sobą centralny organ endecki na Poznańskie — „Kuryer Poznański“ z 28 marca.

Spotykamy tam opowiadanie o stosunkach w Rosyi, pochodzące od reemigrantki.

O zachowaniu się armii Denikina w Kamieńsku czytamy: „Co się tyczy samej armii Denikina, to **była ona zdemoralizowana** (opis datuje z lipca). Żołnierze **rabowali i plądrowali** niegorzej od bolszewików, tylko że w pierwszym rzędzie żydów grabili“... „Miarą zupełnej niepewności stosunków niech będzie fakt następujący: Pewnego pięknego dnia wpadła do Kamieńska banda, złożona z około 140 chłopów z okolicy, uzbrojonych w kulomioty, karabiny i t. d., sterroryzowali ludność, zniszczyli dom komendanta, ograbili bazary, czyli sklepy żydowskie i obłowieni łupem, uciekli. Na drugi dzień przybyła ekspedycya karna wojsk denikinowskich. Ale **żołnierze pijani, naprzód pohulali po mieście, bili żydów**, a gdy wreszcie wyruszyli w okolicę, śladu po tamtych nie było. Skończyło się na spaleniu kilku chat we wsiach, podejrzanych o współudział w napadzie“. (Inaczej mówiąc, palili sobie po pijanemu na chybił-trafił. Red. „Naprzodu“).

Tak przedstawia „patryotycznych“ denikinowców prasa, przelicytowująca się w wyrazach nienawiści dla „krasnoarmejców“, a przeto już pobłażliwa dla kontrrewolucyonistów, a zarazem do niedawna — powtarzamy — propagująca... **bratanie się nawet z armią czarnosecinnej reakcyi rosyjskiej.**

Co do przybyszów, którzy z jej szeregów zawitali do Krakowa, złożywszy przed pościgiem bolszewickim broń w ręce Polaków, krążą wieści, iż prowadzą oni znaczny handel różnemi kosztownościami „zdobycznymi“.

To potrafili oni i „zdobyć“ — i uratować...

Toteż nieprzyjemne czyniło wrażenie, gdy wnet po swojem przybyciu wysypali się masowo oficerowie-denikinowcy z obozu w Dąbiu na ulice Krakowa.

Nie nawołując wobec nich do żadnych dotkliwych rygorów, bo kapitulant odwołuje się bądź co bądź do wspaniałomyślności tego, w czyje ręce broń składa, pragnęlibyśmy jednak, aby władze stanowczo ostrzegły ich, iż muszą **zachowywać się jak najpoprawniej**, gdyż — do miłych gości zaiste zgoła nie należą... I fizyognomie ich — tłumnie ukazujące się — wcale nie upiększają naszego miasta... Powinni zostać co do tego poinformowani.

Poseł, który daje łapówki

Czy Sejm go wyda?

Z Warszawy donoszą:

„W ubiegłą sobotę w min. aprowizacyi zaszedł incydent, który budzi ogromne poruszenie w kołach urzędniczych. Jeden z posłów, a mianowicie p. **Potoczek (z N. Sącza)**, składając podanie na ręce jednej z urzędniczek min. aprowizacyi włożył do środka dyskretnie **łapówkę.**

Gdy tylko urzędniczka spostrzegła ów poselski załącznik dała znać o tem swojej zwierzchności.

O zajściu **spisano protokół**, który skierowano do prokuratoryi i do Marszałka Sejmu.

Zajście to nabiera ciekawego kolorytu przy zestawieniu **z uchwaloną nie tak dawno przez Sejm ustawą o karze śmierci dla urzędników za łapownictwo.**

Ustawa przewiduje też **karę dla dających łapówki.** Będzie więc poseł Potoczek sądzony według uchwalonej przezeń i jego przyjaciół ustawy.

Prokuratorya zwróci się do Sejmu o wydanie p. Potoczka w ręce sprawiedliwości.

O referentów na 1 maja należy natychmiast napisać do Komitetu Wykonawczego PPS w **Krakowie**, Dunajewskiego 5, podając dokładnie godzinę zgromadzenia. Koszta wyjazdu referentów pokrywają bezwarunkowo komitety miejscowe.

Sprawozdania na kongres partyjny za czas od 1 maja 1919 do 1 kwietnia 1920 muszą być przedłożone Komitetowi Wykonawczemu PPS w Krakowie najpóźniej **do 10 kwietnia**, gdyż w przeciwnym razie nie będą zamieszczone w sprawozdaniu drukowanem.

Związek miast małopolskich u ministra skarbu Grabskiego. W poniedziałek po konferencyi w sprawach skarbowych przyjmował min. Grabski między innymi deputacyę Związku miast małopolskich. Prowadził deputacyę wiceprezes Koła miast małopolskich wiceprez. Rolle; brali w niej udział burmistrz Tarnowa dr. Tertil, burmistrz Wieliczki Aywas i sekr. związku r. mgtu Przeorski. Do deputacyi miast przyłączyła się deputacya Banku miejskiego i Tow. „Aprowizacya miast“ w Krakowie w osobach prezesa dra Maissa i dyrektorów dra A. Grossa i Schillera. Deputacye przedłożyły p. ministrowi sześć memoryałów, mianowicie w sprawie skarbowości gminnej, kredytów komunalnych, finansowego poparcia Tow. aprowizacyi miast, odbudowy kraju zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania oraz stworzenia instytucyi kredytowej dla sprawy mieszkaniowej. Minister odpowiedział, że rozumie obecne ciężkie położenie miast, zapewnił, że memoryały będą poddane gruntownemu rozpatrzeniu i podkreślił życzliwe stanowisko rządu wobec potrzeb miast małopolskich. — W końcu deputacya wyraziła prośbę, aby ministerstwo skarbu po wypracowaniu ustaw podatkowych, dotyczących miast, zanim wniesie je do Sejmu, oddawało je do rozpatrzenia ankietom, w którychby delegaci samorządów miejskich mogli wyrazić swą opinię, co jest tembardziej wskazanem, że miasta nie posiadają w Sejmie należytej reprezentacyi. P. Minister i w tej sprawie zajął przychylne stanowisko.

Generalny delegat rządu dr. Gałecki będzie przyjmował we wtorek 6 kwietnia od godz. 10 rano w gmachu starostwa w Krakowie. W środę 7 kietnia o godz. 9 rano odbędzie się w Krzysztoforach posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata pod przewodnictwem del. dr. Gałeckiego.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj ostatnie przedstawienie przed świętami, a zarazem ostatni występ St. Wysockiej w „Miłosierdziu“ Rostworowskiego, które przy niesłabnącem powodzeniu ukaże się dzisiaj po raz siódmy. W Wielki Czwartek o godz. 6 i pół staraniem Związku Oratoryjnego, Oratoryum Garbusińskiego „Siedm słów Chrystusa“. W Wielki Piątek i Sobotę teatr zamknięty.

Dwa koncerty symfoniczne świąteczne w „Bagateli“ dnia 4 i 5 kwietnia zapowiadają się świetnie, zwłaszcza po sukcesie ostatnim znakomitej orkiestry Związku, jaki odniosła na koncercie rosyjskim. Bilety na oba koncerty nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru „Bagatela“ komunikują: Dzisiejsza „Tancerka“, głośna komedya Lengyel'a zamknie przedświąteczny okres sezonu. Jutro, w piątek i sobotę teatr będzie zamknięty, poczem dopiero w niedzielę 4 bm. rozpoczną się normalne widowiska. Nowością najbliższą będzie sensacyjna krotochwila satyryczna „Sprawa Kajzera“, święcąca obecnie ogromne tryumfy w teatrach warszawskich. Próby z tej ciekawej farsy odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera Czarnowskiego.

Poranek Wagnerowski. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański urządza w kwietniu cykl poranków wagnerowskich, których zapowiedź wywołała u nas zrozumiałe zainteresowanie. — Pierwszy poranek wagnerowski odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia w sali Tow. Lekarskieskiego (ul. Radziwiłłowska 4). W programie opery: „Złoto Renu“ i „Walkirya“. Prelegentem będzie dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp.: Wanda Hendrichówna, Alfred Rawicz, Adam Mazanek i Stefan Romanowski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z „Ogniska“ nauczycielskiego. Zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się we środę 31 marca o godz. 9 przed poł. w lokalu własnym (Rynek 29, II p.). Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory zarządu oraz wybór delegatów na zjazd w Warszawie.

500 marek na cele plebiscytowe złożyli sądowi urzędnicy kancelaryjni związku „Zjednoczenie“ w Krakowie z okazyi pożegnania kolegi Jana Pawlaka, b. prezesa Związku „Łączność“.

W Towarzystwie lekarskiem w Krakowie, Radziwiłłowska 4., odbędzie się dnia 1. kwietnia (czwartek) o godz. 8 wieczór zebranie naukowo-towarzyskie członków Twa, oraz ich rodzin, na którem Rektor Uniwersytetu wileńskiego prof. dr. Siedlecki wypowie odczyt p. t. **„Wilno i Gdańsk, jako placówki polskiego ruchu umysłowego“**. (Spostrzeżenia własne). Goście mile widziani.

Ze „Związku pracowników pióra“. Wydział „Związku“ — wskutek przeniesienia się trzech członków zarządu do Warszawy — kooptował do zarządu z grona członków organizacyi: red. Władysława Prokescha, prof. Mieczysława Dąbrowskiego i p. Ferdynada Hoesicka. Nadto wobec rezygnacyi dotychczasowego prezesa red. Wojciecha Dąbrowskiego, wybrano jednomyślnie prezesem „Związku“ p. Jana Pietrzyckiego, dotychczasowego wiceprezesa.

Zajście z oficerem. W dniu 27 marca rano przyszło do niemiłego zajścia między oficerem a robotnikami magazynów wojskowych. Do spokojnie wyczekujących przed magazynami na sygnał do pracy robotników Zakładu gospodarczego wojsk polskich przystąpił podporucznik Dubrowski i obrzucił ich stekiem obelg jak banda, bolszewiki, złodzieje itd. Nie dość na tem, p. podporucznik dobył rewolweru i występującemu z grona robotników delegatowi wymierzył do głowy. Następnie zawezwał wartę i rozkazał zebranych — aresztować! Robotnicy, widząc, że mają do czynienia z nerwowym człowiekiem nie sprzeciwiali się aresztowaniu i udali się do p. naczelnika magazynów, gdzie zaprotestowano przeciwko bezpodstawnemu aresztowaniu i szykanom.

Krakowska Gazownie Miejska zawiadamia konsumentów, iż od 1 kwietnia **dostawa gazu** do miasta odbywać się będzie **bez przerwy do godziny 5 popołudniu**, poczem gdyby dla braku węgla, lub innych powodów, trzeba było dostawę gazu przerwać, to nastąpi to bez poprzedniego zawiadomienia, od godziny 5 popołudniu do zmroku.

Dla konsumentów gazu było od pewnego czasu rzeczą neznośną, że nigdy niewiadomem było z góry, kiedy gaz przestanie funkcyonować: przerw w dostarczaniu gazu dokonywano bowiem **o różnych godzinach, sprawiając nieraz w trakcie używania gazu zawód** i straty zarówno **w przedsiębiorstwach przemysłowych**, jak i **w gospodarstwach domowych.**

Obecne ogłoszenie obiecuje stale gaz do 5 popołudniu, od tej zaś godziny do zmroku ma dopuszczanie gazu być zależnem od zaopatrzenia w węgiel.

Wozy naładowane bitymi wieprzkami przytrzymał wczoraj w Krakowie policyant w chwili transportu tychże z Grzegórzek na dworzec towarowy. Jak stwierdzono, towar należał do firmy Sataleckiego. Zebrane kobiety odkonwojowały wozy z mięsem do magistratu, który stwierdziwszy, że wywóz był nielegalny, zarządził sprzedaż mięsa i słoniny pomiędzy ludność miasta na pl. Jabłonowskich, na pl. Słowiańskim i w jatce przy ul. Kopernika 1, w zabudowaniach akcyzy miejskiej, w cenie 80 K za kilogram słoniny, a mięso wieprzowe po 56 K za 1 kg.

Przytrzymano złodzieja sklepowego Leiba Wintera lat 21 z Łodzi, w chwili gdy usiłował skraść zwój płótna wartości 3.000 koron w sklepie Benjamina Landau w Krakowie. Stwierdzono, że sprawca dopuścił się trzykrotnie kradzieży w wspomnianym sklepie.

Kieszonkowcy. Aresztowano za kradzieże kieszonkowe Franciszka Kościołka lat 25 i Moszka Mura z Warszawy.

Poszukiwany przez sądy za liczne kradzieże Józef Wyczka lat 25, został wczoraj aresztowany przez krakowską policyę.

Porzucone niemowlę. Wczoraj na plantach naprzeciw teatru im. Słowackiego znaleziono dziecię płci żeńskiej, owinięte w poduszkę, porzucone przez jakąś nedobrą matkę. Podrzutka oddano do żłóbków miejskich.

Na kradzieży mieszkaniowej przytrzymano Stanisława Nowaka z Łapczycy, który przyjęty na nocleg do mieszkania przy ul. Szpitalnej l. 18. zabrał się do okradzenia gościnnego gospodarza. Na policyi rozpoznano w Nowaku sprawcę kradzieży srebrnych monet i złotego pieścienia wartości 6000 marek, skradzionych na szkodę posterunkowego policyi Wójtowicza w Sandomierzu, u którego nocował w marcu zeszłego roku, pod fałszywymi dokumentami na imię Stanisława Błaszczyka, przedstawiając się jako dostawca żywności dla wojska.

—ooo—

Z POLSKI

Z Krzeszowic piszą nam: W niedzielę 21 bm. odbyło się u nas zgromadzenie publiczne zwołane przez tutejszy Komitet m. P. P. S. Przewodniczył tow. Pilch, sekretarzował tow. Piecuch. Referat o położeniu politycznem Polski i położeniu klasy robotniczej wygłosił tow. Piotrowski z Krakowa. Mowa jego wywarła na słuchaczach silne wrażenie. Uchwalono uznanie posłom socyalistycznym za ich niezmordowaną obronę ludu pracującego i postanowiono wszcząć jaknajsilniejszą pracę za zorganizowaniem się w P. P. S., aby módz łatwo odeprzeć ataki reakcyi, które coraz więcej zagrażają klasie robotniczej.

Kronika warszawska. „Przegląd Wieczorny“ donosi: Onegdaj około godz. 11 wieczorem były wiceminister spraw wewnętrznych dawnej carskiej Rosyi Krywoszein po pijanemu domagał się wpuszczenia do zamkniętej już o tej porze restauracyi hotelu Saskiego, zachowując się bardzo głośno. Na wszczęty hałas przybyła policya i odprowadziła Krywoszeina do komisaryatu XII okręgu.

Państwo polskie otrzymało w darze od Dra Semerana w Konstantynopolu cenne zbiory numizmatów i wykopalisk. Rząd polecił polskiemu ministrowi upełnomocnionemu w Konstantynopolu złożyć Drowi Semeranowi serdeczne podziękowanie od Rzeczpospolitej.

Prośba o książki górników Zagłębia karwińskiego. Polscy górnicy, zamieszkali w Orłowej i okolicy na Śląsku Cieszyńskim, pragnąc zawiązać bibliotekę robotniczą, zwracają się na tej drodze do wszystkich posiadających przeczytane i niepotrzebne książki w języku polskim treści beletrystycznej i popularno-naukowej, z gorącą prośbą o nadesłanie tychże książek lub odstąpienie ich po przystępnej cenie. Książki uprasza się przesyłać pod adresem: Wydział Kółka dramatycznego, Orłowa, Śląsk Cieszyński, Dom robotniczy.

Pod adresem Rady szkolnej krajowej. Rodzice uczniów seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu opelują **ponownie** do Rady szkolnej, aby wglądnęła w stosunki, panujące w tym zakładzie, szczegółowo, aby z przyszłych wychowanków nie robiono fornali i robotników rolnych — aby nie używano ich w wolne popołudnia **do wywożenia gnoju, kopania, młócenia** zboża. Apel wystosowany w jesieni pod odresem Rady szkolnej miał ten skutek, że profesor gospodarstwa, jakby na drwiny rozszerza jeszcze praktyczną naukę swojego przedmiotu. Oprócz wywożenia nawozu, kopania ziemi przyucza ciesielki. Zakupił sobie ten pan jakiś stary dom, uczniów użył do rozbierania go i do zwożenia budulca na swoje podwórko. Syty zapewne i dobrze ubrany, zapomina pan profesor, że chłopcy głodem przymierają i nie mają sił do dźwigania belek, że przy takiej pracy niszczą ubrania, które tysiące koron kosztują. Czy zresztą nie słyszał pan profesor, czego domaga się i nauczycielstwo samo i społeczeństwo od przyszłych wychowawców? Możeby Rada szkolna pouczyła tego pana, co wchodzi w zakres nauki gospodarstwa?

Emigracya żydów polskich do Ameryki. Warszawska prasa żargonowa donosi: Rząd amerykański nie pozwala obecnie na przyjazd do Ameryki obywatelom państw europejskich, którzy zaliczają się do kategoryi emigrantów, zamierzających się osiedlić za oceanem. Wyjątek stanowią jednak osoby, które mają już w Ameryce kogoś z rodziny, n. p. ojca lub męża i gdy ten życzy sobie zabrać rodzinę do siebie.

W takiem położeniu są przeważnie żydzi z Polski, którzy jeszcze przed wojną wyjechali do Ameryki i nie zabrali rodzin z sobą. Dla ułatwienia obecnie rodzinom tym przejazdu do Ameryki utworzyło się za oceanem konsorcyum, celem wysłania do Polski pełnomocników, którzy zorganizują tu przejazd wspólny i ułatwią podróż do Ameryki. Do konsorcyum tego zgłosiło się już 30.000 emigrantów, którzy chcą sprowadzić z Polski 32.500 rodzin, złożonych z 97.980 osób.

Delegaci emigrantów przed wyjazdem do Polski zamówią we Francyi, Holandyi i Belgii specyalne okręty dla rodzin emigrantów.

W Warszawie otworzą biuro centralne dla całej Polski, które będzie miało filie na prowincyi. Biura te zatrudniać będą kilkaset osób. Specyalne samochody i parostatki będą zabierały rodziny emigrantów z tych miejscowości, gdzie niema komunikacyi kolejowej.

Wszelkie przygotowania odbywają się w porozumieniu z rządem amerykańskim, który już wysłał odpowiednie instrukcye swym konsulom.

Wykonanie wyroku śmierci. Sąd wojskowy okręgu generalnego warszawskiego, wyrokiem z d. 16 bm. skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie podporucznika 28 puł. piechoty Stanisława Żebrowskiego za roztrwonienie powierzonych mu sum skarbowych.

Wyrok ten po zatwierdzeniu przez naczelny sąd wojskowy i Naczelnego Wodza został wykonany.

—ooo—

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 31 marca.

O źródła dochodów gminnych

Na początku wczorajszego posiedzenia r. mag. dr Reiner przedłożył sprawozdanie z obrad komisyi prawniczej w sprawie podatku od przyrostu wartości. Uzupełnił je r. m. dr Gross, przedkładając wnioski, które zapewniają Radzie prawa przyznawania ulg w ramach ustawy. Wnioski przyjęto. Wybrano następnie komisyę dla redakcyi całości rozporządzenia.

Dyr. wodociągów Jaszczurowski uzasadniał zmianę ustawy wodociągowej w tym duchu, by gminie m. Krakowa przysługiwało prawo pobierania przez lat 50 od dnia oddania wodociągu na użytek publiczny, podatku gminnego w wysokości 20 prc. zeznanego i przez władze sprawdzonego czynszu najmu. Po referacie odbyła się dyskusyą, po której fizyk miejski dr Janiszewski przedstawił stan zdrowotny naszego miasta, opierając swoje wywody na danych statystycznych. Omówił szeroko zastosowanie środków zapobiegawczych w sprawie tłumienia epidemii tyfusu plamistego. Zaznaczył, że na dworcu urządzono pawilon dla podróżnych, oraz wskazał na to, że konieczną jest rzeczą, aby przeprowadzono dokładne oczyszczenie miasta. Sprawa zwalczania tyfusu plamistego pociągnie naturalnie za sobą koszta. Przeto fizyk zaproponował, aby się udać do rządu w sprawie uzyskania funduszów na zwalczanie tyfusu plamistego w naszem mieście. Wkońcu przedstawił stosunki w szpitalu epidemicznym.

Dr Schneider wskazał na niewłaściwość zamykania wodociągów od 10—7 rano i przedstawił krytyczne położenie rodziny, u którejby nagle ktoś w nocy zachorował. Podniósł wkońcu nieprawidłowości funkcyonowania wodociągu, gdyż na wielu ulicach miasta woda nie dochodzi na I piętro. Powyższy wniosek uchwalono, a nadto wniosek o podwyższenie taryfy opłat wodociągowych o 400 prc.

R. mag. Zawadzki referował sprawę podwyższenia opłat od trunków. Mają one wynosić od napojów spirytusowych od 6 do 20 marek, od win od 3 do 10 marek, od piwa 32 fen., miodu od 36 do 40 fen. na litrze. Uchwalono.

Następnie przeszła Rada miejska do sprawy gminnego dodatku do podatku dochodowego państwowego i państwowego dodatku wojennego do podatku dochodowego. Zależnie od stopnia dochodu dodatek obracałby się w ramach od 10 do 35 proc., przy dochodzie 60.000 marek i ponad 500.000 marek. Uchwalono. Następnie uchwalono rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia w gminie dodatku miejskiego do należytości od czynności prawnych.

Sprawa teatrów miejskich

Wiceprez. **Rolle** referował sprawę teatrów miejskich. Omówił kwestyę przyznania dodatku drożyźnianego na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. po 600 marek miesięcznie na osobę personalowi artystycznemu obu teatrów miejskich. Członkom orkiestry miejskiego teatru powszechnego, zawodowym muzykom po 600 marek miesięcznie, innym członkom orkiestry po 300 marek miesięcznie. Wydatek z tego tytułu przypadający na teatr miejski im. J. Słowackiego w kwocie 84.600 m., na teatr powszechny w kwocie 168.300 m. pokryć z kredytu dodatkowego w powyższej wysokości uchwalić się mający ego do dz. XI nadzwyczajnych wydatków budżetu na rok 1920. Z uwagi na wielkie trudności finansowe, połączone z prowadzeniem trzech działów sztuki w teatrze powszechnym, przyznaje się temuż teatrowi zaliczkę zwrotną w następnych sezonach do wysokości 300.000 K, znajdującą pokrycie w majątku inwentarza tegoż teatru.

W dyskusyi zabierali głos dr. Schneider, następnie r. m. tow. Oplustil przedstawiając stan opłakany artystów, którzy powinni otrzymać dodatek, by mogli pracować bez troski, a nie powinni być dziadami. O artystach nie powinniśmy zapomnieć, ale im przyjść z pomocą i postawił wniosek, ażeby przyznano artystom obu teatrów po 1000 K. Wniosku tego nie uchwalono, tylko wniosek prezydyum o przyznanie artystom i muzykom dodatku drożyźnianego uchwalono.

Na wniosek r. m. Ehrenpreisa odroczono obrady nad sprawą reorganizacyi teatrów miejskich.

Inne sprawy

Wkońcu uchwalono zezwolić gminie na pobieranie opłat na cele opieki społecznej, dobroczynności publicznej i na inne cele użyteczności publicznej od przedstawień teatralnych, kinowych, koncertów, zabaw i t. d. Polecono magistratowi, aby dla tego rozporządzenia uzyskał sankcyę rządu. W dyskusyi zabierali głos liczni radcy miejscy.

Wkońcu uchwalono na wniosek posła tow. dra Bobrowskiego podwyższenie o dalsze 5% opłat gminnych od widowisk w kinach i od zabaw na cele pogotowia ratunkowego.

TELEGRAMY

z dnia 31 marca

Przemysłowcy prowokują górników

Dąbrowa Górnicza. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rada Zjazdu przemysłowców nadesłała wczoraj na ręce reprezentantów organizacyi następujące pismo: „Ponieważ przedstawiciele rządu, nie czekając na wynik rokowań zapoczątkowanych przez Radę Zjazdu ze Związkiem górników zjednoczenia zawodowego polskiego oraz ze Związkiem robotników przemysłu górniczego, dali już bez porozumienia się z Radą Zjazdu jednemu z tych Związków (t. j. organizacyi soc. Przyp. Red.) dalekoidące zobowiązania w kierunku podniesienia płacy, przeto oświadczyliśmy przedstawicielom rządu, że **dalsze narady bezpośrednie Rady Zjazdu przemysłowców z przedstawicielami Związków robotniczych są niemożliwione**, o czem mamy zaszczyt zawiadomić WPanów. Szczęść Boże! Podpis **Grabiński**, przewodniczący w Radzie Zjazdu przemysłowców".

List ten znaczy, że **Rada Zjazdu odmawia pertraktacyi ze Związkiem górników**, mimo, że Związek rozkazał wrócić do pracy, co się też stało. Wynikają stąd komplikacye i **grozi nowe bezrobocie**. W celu wywołania interwencyi rządu wyjechali do Warszawy, przew. Związku Lizak, sekretarz Stańczyk i 6 górników.

Tymczasem, mimo że praca odbywa się normalnie i mimo przyrzeczeń rządu, stosuje się dalej **represye**. Aresztuje się górników, nie daje się im żywności. Skutki spadną wyłącznie na przemysłowców.

Bolszewicy gromadzą nowe siły

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 30 b. m.:

Na **Polesiu i Wołyniu** poza walkami artyleryi znaczniejszych działań bojowych nie było. Na **Podolu** przeprowadził nieprzyjaciel szereg ataków, uderzając szczególnie silnie na odcinek Daszkowiec-Osmołowa i Strug. Ataki zostały **zwycięsko odparte**, a oddziały nasze w odpowiedzi wykonały udane wypady na wschód od Daszkowiec i wschód od Kałusza (nad Dniestrem), rozbijając znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. Bolszewicy forsownie **transportują świeże siły** na nasz front. Lotnicy meldują na wszystkich stacyach krańcowych **wyładowywania transportów** nieprzyjacielskich.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Komitet pomocy dla Śląska Cieszyńskiego

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje: Dnia 29 b. m. odbyło się w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego zebranie, na którem ukonstytuował się komitet pomocy dla Śląska Cieszyńskiego. Komitet uchwalił odwołać się do ogółu polskiego, do wszystkich ludzi dobrej woli, do redakcyi pism polskich, o przyjście z pomocą nieszczęśliwym ofiarom gwałtów czeskich, wygnanym z siedzib, pozbawionym pracy i środków do życia, oraz zbieranie na ten cel składek.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Bojówki niemieckie plebiscytowe, zorganizowane z byłych żołnierzy Grentzschutzu, urządziły w ostatnich dniach napad na zebranie polskie w Głogówce w powiecie gromnickim i w Zaborowie w powiecie głupczyckim. Uczestników zebrania, zwłaszcza mówców, pobito bardzo ciężko, a jednego nawet chciano powiesić. W Głogówku brali udział w napadzie seminarzyści niemieccy. Niemcy, bojąc się zaczepić Polaków w powiatach przemysłowych, gdzie robotnicy polscy daliby im zasłużoną nauczkę, postanowili terroryzować ludność wiejską w powiatach krańcowych zachodnich i północnych. Wobec tego życie Polaków staje się tam coraz bardziej niebezpieczne. Polski komisaryat plebiscytowy, przedstawiając komisyi rządzącej te fakty, prosił o obronę ludności polskiej, oświadczając jednak zarazem, że gdyby takie fakta napadów powtarzały się, to Polacy sami będą musieli pomyśleć o samoobronie czynnej. Dalej zwrócono komisyi uwagę na to, aby przestrzegła Niemców, że taki teror może wywołać łatwo odwet wzburzonej ludności polskiej w powiatach przemysłowych i czysto-polskich.

Śląsk górny wykluczony od wyborów niemieckich

Paryż. (PAT). Konferencya ambasadorów powzięła uchwałę, że ludność na terenach, na których ma się odbyć plebiscyt, ma być wykluczoną od wyborów do niemieckiego Reichstagu i do wyborów na prezydenta Rzeszy.

Niemcy chcą z Górnego Śląska zrobić niezależne państwo

Bytom. (PAT) Prasa górnośląska niemiecka, a szczególnie wychodząca w Bytomiu „Oberschlesische Morgenpost", organ niemieckiego wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku, wentyluje od pewnego czasu wiadomości, iż chociaby nawet plebiscyt wypadł na korzyść Polaków, to Górny Śląsk nie zostanie przyłączony do Polski, tylko stworzone będzie z niego wolne państwo pod zarządem Ligi Narodów. Wspomniany organ zapewnia, że Anglia nigdy nie zgodzi się na przyłączenie tego kraju do Polski i że podobno w projektowanej przez Anglię rewizyi traktatu pokojowego znajdzie się także odpowiedni punkt co do przynależności Górnego Śląska. W każdym razie jest rzeczą pewną, że wielcy przemysłowcy górnośląscy przez swoje ogromne wpływy pieniężne starają się przekonać koalicyę, a zwłaszcza Anglię i Włochy, o konieczności utworzenia z Górnego Śląska niezależnego państwa.

Zamach stanu w Danii

Strejk generalny odpowiedzią. — Możliwość abdykacyi króla

Kopenhaga. (PAT). Król zażądał od ministra stanu Zahle po konferencyi w sprawie północnego Szlezwigu, by rząd zgłosił swoją dymisyę. Minister Zahle odmówił temu żądaniu, wówczas udzielił król gabinetowi dymisyi i prosił przywódcę lewicy o utworzenie nowego rządu. Przywódca lewicy oświadczył, że nie jest w stanie podjąć się tej misyi. Wówczas król prosił dotychczasowy gabinet, aby prowadził dalej agendy aż do utworzenia nowego rządu, lecz Zahle odmówił temu żądaniu. Ponieważ parlament znajduje się obecnie na feryach świątecznych, powołano stronnictwo rządowe do Kopenhagi.

„Sozialdemokraten" ogłasza artykuł, w którym występuje przeciw postępowaniu **króla**. W kołach socyalno-demokratycznych i radykalnych uważają sytuacyę za bardzo poważną.

Kopenhaga. (PAT). Król udał się z rodziną z Kopenhagi do miasta prowincyonalnego, wrócił jednak do Kopenhagi wskutek protestu stronnictwa radykalnego. Zarząd partyi socyalno-demokratycznej zbierze się dzisiaj na posiedzenie i ogłosi prawdopodobnie proklamacyę. Przypuszczają, że nastąpi **strejk generalny**.

Berlin. (PAT). „Vorwärts" pisze w sprawie przesilenia, że król nie może utworzyć gabinetu, któryby się cieszył zaufaniem reprezentacyi ludowej. Może on utworzyć co najwyżej gabinet reakcyjny, który się jednak nie utrzyma. Parlament znajduje się na feryach i korzystając z tej okazyi, przystąpił król do zamachu. Wobec demokratycznego charakteru ludu duńskiego **król może przypłacić to abdykacyą**.

„Deutsche Allg. Zeitung" zauważa, że wiadomości zapowiadające **utworzenie republiki**, należy przyjmować z największą ostrożnością.

Kopenhaga. (PAT). W kołach socyalno-demokratycznych i radykalnych uważają położenie za bardzo poważne. Na Amalien Platz zebrały się popołudniu olbrzymie tłumy.

Wyjazd Sieroszewskiego do Ameryki

Warszawa. (PAT). „Robotnik" donosi, że Wacław Sieroszewski przed paru dniami wyjechał do Ameryki.

Odpowiedź Cziczerina na notę polską

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym, t. j. 30 marca, nadeszła na imię ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka depesza iskrowa od komisarza rosyjskiego dla spraw zagranicznych Cziczerina. W radiotelegramie tym Cziczerin zawiadamia, że **rząd rzeczypospolitej sowietów przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie rządu polskiego o gotowości wszczęcia rokowań pokojowych** w dniu 10 kwietnia, upatrując w tem **rękojmię ustalenia sąsiedzkiej przyjaźni** między obu krajami. Jednocześnie **rząd** rosyjski sowietów proponuje **zawarcie zawieszenia broni na całym froncie polsko-rosyjskim**, a poza tem wyraża chęć, aby spotkanie delegacyi polskiej i rosyjskiej odbyło się **na gruncie neutralnym**, zaznaczając, że którekolwiek z miast Estonii odpowiadałoby najlepiej celowi. Wkońcu rząd sowietów wyraża przekonanie, że okoliczności powyższe wpłynęłyby pomyślnie na rezultat rokowań pokojowych.

Walki z komunistami rozpoczęte

(Radiotelegramy PAT z 31 marca)

Prośba o przedłużenie ultimatum

Berlin. „Vorwärts" donosi z Eberfeldu, że komitet socyalno-demokratyczny, zawiadomił rząd Rzeszy, iż domaga się przedłużenie ultimatum rządu z 29 marca o 3 dni. Wkroczenie Reichswehr — powiedziane jest w tem doniesieniu — wiąże nas jeszcze ściślej z niezawisłymi. Komitet socyalno-demokratyczny i komunistyczny postanowiły **proklamować strejk generalny** i zmobilizować wszystkie środki zbrojne, aby pokonać Reichswehr. Dalej powiedziane jest w oświadczeniu:

Towarzysze nasi w innych częściach Rzeszy niemieckiej zostaną wezwani do **solidaryzowania się ze strejkiem generalnym** i do zbrojnej obrony.

Rada centralna w Essen wydała komunikat, w którym stwierdza, że warunki postawione przez generała Bettera ze względów technicznych nie nadają się do przyjęcia. Aby odeprzeć zamierzenia Bettera, zdecydowała się Rada centralna ogłosić strejk generalny.

„Freiheit" donosi, że w kołach rządowych panuje zapatrywanie, iż **ultimatum nie można przedłużać**. W kołach tych liczą na pewne na to, że w końcu nastąpi **pokojowe załatwienie** konfliktu i że wmarsz wojsk rządowych do zagłębia Ruhr **nie będzie potrzebny.**

Odpowiedź rządu: wysłanie wojsk

Berlin. Oddziały bawarskie i brandenburskie znajdują się w drodze do okręgu Ruhr. „Temps" podaje, że oddział niemieckich wojsk rządowych, liczący 10.000 żołnierzy, wkroczył do pasa neutralnego zagłębia Ruhr.

Zajścia wojskowo-urzędnicze

Berlin Dzienniki donoszą, że w Duisburgu grozi **wybuch niepokojów robotniczych**, ponieważ fabryki nie mogą wypłacać zarobków. Żołnierze frontowi są niecierpliwi, ponieważ wypłacono im tylko połowę żołdu. Urzędnicy miejscy w Duisburgu rozpoczęli **strejk** z powodu internowania burmistrza.

Przygotowania do ogólnego powstania

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z kół poinformowanych: Wedle przychwyconych depesz przygotowywali komuniści na dzień 30 marca **zbrojne powstanie**. Od Manheimu i Stutgartu miały być przygotowane **ataki na całej linii**, także i w Niemczech południowych. Z listu pisanego w języku rosyjskim, datowanego z Essen, wynika, że poczyniono wszystkie przygotowania, celem przeprowadzenia gwałtownego przewrotu.

O okupacyę francuską

Paryż. W nocie do rządu amerykańskiego, wręczonej Millerandowi w sprawie uchwał co do zagłębia Ruhr, oświadczył rząd waszyngtoński, że niema nic przeciw obsadzeniu tej strefy przez wojska niemieckie; natomiast widziałby rząd waszyngtoński w obsadzeniu tej strefy **przez wojska koalicyjne pewne trudności.**

Obrady zgromadzenia narodowego

Berlin. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego kanclerz Rzeszy przedstawił nowy gabinet, przyczem zaznaczył, że obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych nastąpi w krótkim czasie. Kanclerz omawiał wypadki w Niemczech i zaznaczył, że demokracya w Niemczech odniosła zwycięstwo. W Niemczech niema miejsca dla reakcyi. Wobec wywodów Milleranda oświadczył kanclerz: Rząd niemiecki usiłował wszystko spełnić, co leżało w jego mocy Współdziałanie gospodarcze z Francyą jest bezwarunkowo wskazane. Pertraktujemy z koalicyą, abyśmy w razie potrzeby mogli wysłać do zagrożonych okolic trochę więcej wojska. Francya chce się na to zgodzić, jeżeli w zamian za to będzie mogła obsadzić Frankfurt, Darmstadt i inne miejscowości. Na to się jednak nie zgodzimy. Chcemy zaprowadzić pokój w zagłębiu Ruhr, by Francyi módz dostarczyć obiecanego węgla. Kanclerz zajął się następnie winą stronnictw prawicowych w zamachu i oświadczył: Oskarżam was w imieniu większości naszego narodu, żeście po raz drugi sprowadzili klęskę na Niemcy i żeście jedynie winni przelanej krwi i zgliszczom, które teraz pokryły Niemcy. Dzień wyborów da wam definitywną odpowiedź. Jeszcze nie cały kraj jest usposobiony. Anarchia z prawej strony przerzuciła się w zagłębiu przemysłowem na lewą stronę. Anarchiści lewicowi muszą być taksamo traktowani, jak anarchiści z prawicy. Jedynym dobrym skutkiem zamachu wojskowego jest to, że zagranica przyszła do przekonania, że nacyonaliści i militaryści definitywnie zbankrutowali. Nie należy nas straszyć bolszewizmem. **My bolszewizm zwalczymy** i uczynimy wszystko, aby nie miał powodzenia w Niemczech. Ale największe niebezpieczeństwo grozi nam z prawicy. Nie wątpię ani chwili, że naród wyda na nasze oskarżenie sprawiedliwy wyrok.

Po mowie kanclerza nastąpiła dyskusya. Niezawisły socyalista **Hencke** oświadczył, że niezawiśli socyaliści **nie mają zaufania** do rządu i do jego energii w zwalczaniu reakcyi.

Poseł **Legien** oświadczył, że socyaliści większościowi mają do rządu zupełne zaufanie. **W Niemczech niema terenu dla bolszewizmu.** Należałoby raz skończyć bezskuteczną agitacyę. Bolszewizm rozszerza się jedynie tam, gdzie robotnicy nie są dostatecznie zorganizowani. Obie partye socyalistyczne dadzą sobie radę z komunizmem bez Reichswehry.

Wotum zaufania dla rządu

Berlin. Przywódcy trzech stronnictw większościowych wnieśli przy końcu posiedzenia Zgromadzenia narodowego wniosek o wyrażenie wotum ufności dla nowego gabinetu. Wniosek ten podpisało 315 posłów.

Berlin. Wedle dotychczasowych dyspozycyi konwentu seniorów odroczy się Zgromadzenie narodowe po ukończeniu dyskusyi politycznej na ferye wielkanocne, które potrwają do 14 go kwietnia. W kołach parlamentarnych sądzą, że prace Zgromadzenia narodowego będą ukończone do 26 kwietnia i że **z końcem maja będą się mogły odbyć nowe wybory.**

Aresztowanie zamachowców

Berlin. Były podsekretarz stanu Falkenhausen został aresztowany. Równocześnie zarządzono konfiskatę majątków wszystkich osób, wmieszanych w zamach Kappa. Według doniesień prokuratoryi, Falkenhausen został aresztowany w Brandenburgu i tamże sądownie przesłuchany, poczem został przewieziony do Lipska i przesłuchany tamże przez sędziego śledczego. W Kilonii aresztowano szereg osób, oskarżonych o udział w zamachu. Wedle urzędowych doniesień, zostało kilku oficerów, między nymi generale Merker i Lettow-Vorbeck wydaleni ze służby. Szczegółowe badania ustalą winę oficerów. Przeciw generałowi Lüttwitzowi został wydany nakaz aresztowania. Nie można go było jednak znaleźć ani w jego mieszkaniu w Berlinie, ani w mieszkaniu na wsi. Ogłoszono listy gończe w dziennikach i obiecano nagrodę za ujęcie sprawców zamachu w wysokości 10.000 marek.

Generał Henrys o armii polskiej

Paryż. (PAT). Generał Henrys, szef misyi francuskiej w Polsce oświadczył korespondentowi „Tempsa" co następuje: Podczas ostatnich dwóch miesięcy zwiedziłem front bolszewicki w Galicyi, na Podolu i Wołyniu. Powróciłem stamtąd zadowolony pod każdym względem. Poziom moralny u żołnierzy jest doskonały. Umundurowanie jest obecnie lepsze, gdyż korzysta się z dostaw ententy. Również i zaprowiantowanie jest lepsze. W ostatnich czasach okazali Polacy na poszczególnych odcinkach zawsze większą odwagę. Armia więc polska posiada warunki, aby odpowiedzieć na ataki armii bolszewickiej, prowadzone ze znacznemi siłami. Bolszewicy próbowali ataków na całym froncie. Ofenzywa ich jednak złamała się, a Polacy zdobyli wiele materyału wojennego, tanków i artyleryi. Ofenzywa bolszewicka była wielkim wysiłkiem i pomimo pracy reorganizacyjnej bolszewickiej, wykonywanej z pewną metodą, nie będą oni mogli częściej jej powtórzyć. Armia polska pomimo trudnych warunków, zrobiła wielkie postępy i jeżeli pójdzie po tej samej drodze, potrafi wypełnić swoje zadanie.

Wybory w Moskwie

Moskwa. (PAT. Radio). Przy wyborach członków do moskiewskiego sowietu wzięło udział 570.000 wyborców na 612.000 uprawnionych do głosowania. Wybranych zostało 1302 komunistów, 143 bezpartyjnych i 47 mienszewików.

Moskwa. (PAT. Radio). Przy wyborach do sowietów w Taszkiencie zostało wybranych 245 komunistów, 14 mienszewików i 25 bezpartyjnych.

O badanie stosunków w Rosyi

Londyn. (PAT). Stosownie do uchwał, powziętych przez radę Ligi narodów, posłano urzędowe zaproszenie do Stanów Zjednoczonych o wyznaczenie obywatela amerykańskiego jako urzędowego członka komisyi, która ma być wysłana do zbadania stosunków Rosyi.

O uznanie rządu sowietów

Paryż. (PAT). Przywódca socyalistów Cachin wygłosił w parlamencie wielką mowę, w której oświadczył, że Rosya posiada olbrzymie zapasy siły. **Uznania rządu sowietów przez Francyę i Anglię jest koniecznością.** Cachin wzywa rząd, by przyczynił się **do zawarcia pokoju między Polską a sowietami.**

Co do rewolucyi niemieckiej, Cachin jest zdania, że rozwój jej potrzeba pozostawić samemu sobie, jednakże Niemcy muszą poczynić wszystko, co do nich należy, by wynagrodzić szkody wojenne.

Groźba strejku górników w Anglii

Kopenhaga. (PAT). Przy rokowaniach z przedstawicielami górników poczynił Lloyd George propozycye, by **górnicy uczestniczyli w dochodach kopalń.** Górnicy mieli w ciągu piątku nad tą propozycyą się zastanowić i odpowiedzieć w sobotę. Spodziewają się, że w ten sposób da się uniknąć strejku.

Przeciw kandydaturze Wilsona

Paryż. (PAT). Wedle doniesień z Waszyngtonu wystosował mowca partyi demokratów w Izbie reprezentantów wśród oklasków członków swojego stronnictwa zapytanie do Wilsona, czy zamierza on poraz trzeci kandydować na prezydenta. Mowca dodał, że partya **nie zgodzi się** na trzeciokrotne postawienie kandydatury Wilsona.

Kandydat na następcę Wilsona

Paryż. (PAT). Specyalny korespondent „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że generał Wood ma jako kandydat republikanów najlepsze widoki wyboru na prezydenta. Wybór Wooda oznaczałby, że Stany Zjednoczone będą pracowały z Francyą i Anglią, aby uchronić pokój w Europie przed bolszewizmem.

Głodówka komunistów węgierskich

Wiedeń. (PAT). „Die Rote Fahne", organ komunistyczny, donosi, że komuniści węgierscy, internowani w Steinhofie, rozpoczęli od poniedziałku strejk głodowy.

Ruch spółdzielczy

Walka z konsumami chłopsko-robotniczymi. Nowosądecka organizacya P. P. S., chcąc przyjść z pomocą biednej robotniczej miejskiej i wiejskiej ludności, chcąc obudzić ideę współdzielczej pracy, wreszcie wyrwać handel z rąk różnych paskarzy, zorganizowała w szeregu gmin górzystej, a więc biednej części powiatu konsumy chłopsko-robotnicze. Przed miesiącem złączono te konsumy w powiatowy Związek, aby sprowadzać hurtownie towary, a tem samem obniżyć ich ceny. Praca, zdawałoby się, spotka się z uznaniem wszystkich obywateli — najwięcej może tych, którzy idą z hasłem: „Bóg i Ojczyzna" i którzy radziby, jak głoszą. „raz z żydami skończyć"! Ale to hasła tylko! Dobre, gdy interes ich nie narażony na szwank! Na wieść o powstaniu Związku zahuczało w Nowym Sączu! Przerażenie ogarnęło i płatnych dyrektorów Składnicy Kółek rolniczych i głównych akcyonaryuszy i prowodyrów z N. Z. R. — i, o zgrozo, różnych endeckich urzędników. W przerażeniu widzą już milionowy kapitał, złożony, naturalnie, przez żydów — widzą już, że Związek chce utrącić hrabsko-kmieco-profesorską składnicę; rzucają się z oszczerstwami na inicyatorów i kierowników, odgrażają się! Czego lękacie się panowie? Wszakże inne macie — właściwie powinniście mieć cele! Jako związek hrabsko-kmiecy zakupujcie dla bogatych rolników maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, kawę ziarnistą, kakao, herbatę, wina, kupujcie zaś od nich i gromadźcie zboże, ziemniaki, fasolę i inne produkty, których potrzebuje biedna ludność zrzeszona w konsumach robotniczych. Konsumy zakupią to od was z gotowością! A może lękacie się, by Związek konsumów robotniczych nie zażądał z przydziałów żywnościowych pewnej części i dla biednych robotników miejskich i wiejskich? Może lękacie się i o owo zboże, przydzielane „na zasiew"? Może o ten cukier, który przydzielono dla „aptek i chorych"? Może o posady w Składnicy? Rozważcie i oprzytomnijcie! Uznajcie, że nie kmieć tylko — ale przedewszystkiem **bezrolny i małorolny chłop i robotnik potrzebuje żywności, bo on głodny!** Nie szafujcie słowami: „bolszewicki związek" — bo wy do bolszewizmu pchacie przez waszą gospodarkę, przez wasze burzenie użytecznej pracy dla ratowania biednych. Oprzytomnijcie, a zmienicie postępowanie i przestaniecie walczyć z dobrą sprawą!

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Na zjazd ogólno-zawodowy do Warszawy na dzień 24 kwietnia, na wspólnem posiedzeniu grupy Związku Metalowców, Trzebinia I. II. III. Psary, Oświęcim i Sporysz — został wybrany tow. Gross (Chrzanów R. R.), przeto upraszamy wszystkich, którzy mają jakie zlecenia żeby raczyli porozumieć się z tow. Grossem. Koszta delegacyi pokryje się w ten sposób, że każda grupa zapłaci po 1 kor. czyli **70 f** od każdego członka. Pieniądze przesyłać należy na ręce tow. Plattaisa Chrystyana (kasyera) Huta Trzebinia, najdalej do **15-go** kwietnia. Powyższe zawiadomienie dotyczy także grup Węgierską Górkę, Bory i fabrykę „Azot".

Plattais Chrystyan.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Zakopanem wzywa wszystkich członków organizacyi politycznej, aby natychmiast zgłaszali się z legitymacyami partyjnemi do ewidencyi. Zgłoszenia, **wpisy nowych członków** i wkładki przyjmuje **tow. Burnat** (zakład introligatorski) **ul. Łukaszówki** 3 codziennie od **godz. 6 8 wieczór.** Tamże przyjmuje się książki ofiarowane dla „Biblioteki Robotniczej" w Zakopanem. Równocześnie zawiadamia się, że stałe dyżury dla przyjmowania wkładek i załatwiania spraw part. będą począwszy od dnia 4 kwietnia **co niedzielę od godziny 10—12** przedpołudniem w lokalu partyjnym, Hotel „Stamary".

Posiedzenie zarządu centralnego robotników drzewnych, które się miało odbyć d. 27 i 28 marca zostało odroczone na 10 i 11 kwietnia, wobec tego towarzyszy z prowincyi należących do zarządu i komisyi kontrolującej prosimy o przyjazd na 10 kwietnia.

Kmiecik M. **Jaroszewski. B.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

Teatr „Bagatela".

Środa: „Tancerka".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: o godz. wpół do 12-tej V koncert symfoniczny.
Niedziela: o godz. 4-tej popoł.: „Czy jest co do oclenia".
Niedziela: o godz. wpół do 8-mej „Zielony frak".

Teatr powszechny.

Środa: „Księżniczka Czardasza".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Manewry jesienne".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: Popołudniu „Cnotliwa Zuzanna" — wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: Popołudniu „Targ na dziewczęta" — wieczorem „Manewry jesienne".
Wtorek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 33.

Czwartek: prof.: Dr. Marj. Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (komedya grecka); z recyt. art. dram. p. Jadwigi Korwin.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadorczyków", część I. (godzina recytacyi, poprzedzona słowem wstępnem.).
Czwartek: prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków": Michał Anioł i Wiktorya Colonna.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).